Nr 6 (83) Bielsko, 15 czerwca 1938 Rok IX

MŁODY NARODOWIEC

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Woj. Grażyńskiego 38, tel. 29—12

WYCHODZI RAZ W MIESIĄCU.

„NIE MOŻNA KRZEWIĆ WIELKIEJ IDEI W ATMOSFERZE, KTÓRA NIE JEST ANI MROZEM, ANI UPAŁEM, ALE KWASZENIEM SIĘ GNICIEM ZIEMI, POWIETRZA I DUSZ LUDZKICH".

Jan Popławski: „Wielkie i małe idee".

NA RAMIĘ BROŃ.

„Z sumienia twego uczyń biel,
amarant z krwi serdecznej
i pod Ojczyzny stopy ściel
białoczerwony trud i cel,
a sztandar stworzysz wieczny!"

K. H. ROSTWOROWSKI.

Z sumienia swego uczyń biel, amarant z krwi serdecznej — nie jest to zadanie trudne dla narodu polskiego, który ma za sobą rycerską i owianą tragizmem przeszłość. Byliśmy i jesteśmy narodem herosów, żołnierzy i poetów. Jesteśmy jednym z tych narodów, w których żołnierze byli poetami, a poeci byli żołnierzami. Umiemy więc, gdy tego zajdzie potrzeba płacić Ojczyźnie daninę krwi, umiemy umierać. Na komendę: na ramię broń! — sprawnie podnosimy karabin. Mamy niezawodne ręce i oczy jak mieli je tamci spod Olszynki, Racławic, Grochowa, spod Wiednia i spod Chocimia, spod Waterleoo i spod Saragossy. Śmierć znajdzie nas zawsze przygotowanych, umierających w takt piosenki „Jak to na wojence ładnie" — a w grobie napewno Polska nam się przyśni. O czemże by mógł śnić Polak po śmierci? O Ojczyźnie! To rycerski sen o sławie i szpadzie!

Umiemy umierać: bez lęku, bez smutku, z uśmiechem na ustach. Ale

czy umiemy żyć? Czy w naszych dniach powszednich śni się nam Polska na jawie? Czy na komendę: na ramię broń! — umiemy zamiast karabinu podnosić ciężar codziennego obowiązku? Nie! Gdy przyjdzie taka chwila — umrzemy z honorem, ale żyjemy, często — bez honoru! I to jest utajoną tragedją naszego narodu, narodu, który jest jednym z największych, najsilniejszych, niepokonanych narodów, którego dewizją jest „semper fidelis", którego przeznaczeniem jest bohaterstwo, którego powinnością jest — droga do wielkości.

A zbudować tą drogę do wielkości — może tylko młode pokolenie. Ono musi Ojczyźnie przywrócić splendor i dawną chwałę, on musi wrócić Polsce jej wielkość, aby chodziła w sławie, jako w słońcu.

Ono musi odbywać codzienną, nieustanną, powszednią służbę narodową, ono musi wymawiać jak najczęściej, choćby co godzina imię Ojczyzny, ale z pamięcią, że nie wolno imienia tego ani razu wymawiać nadaremno. Każda nasza godzina musi świadczyć o spełnionym obowiązku.

„Ale wrogowie nasi z Ojczyzny drwią. I mówią — sami bez Ojczyzny bez jej ukochania — mówią, że Ojczyzna — to fantom, to słowo bez treści.

Nie wydrze się Ojczyzny z serc naszych, a wydrze się chyba tylko gniew na świętokradców, co zbrodniczą rękę na nią podnoszą. Nie po to pokolenia naszych ojców i dziadów w grób się kładły, abyśmy dziś ich cieniom powiedzieli, że walczyli o złudę.

Na nic się zda próba oszustwa. Nie wmówi się w nas, że zamiast wąskiego pojęcia Ojczyzny jest wielki ogólnoludzki ideał braterstwa międzynarodowego".

Na ramię broń! Wznieśmy w obu młodych dłoniach największy ideał — miłość Ojczyzny, oddajmy jej na wierną służbę nasze ramiona, oczy, serca, dusze, oddajmy jej nazawsze, na każdą godzinę, nietylko na śmierć, ale i na życie! Żyć dla niej i dla niej umierać powinno stać się przykazaniem najmłodszego naszego pokolenia, pokolenia, które właśnie wchodzi w życie, obejmując Polskę ramionami i sercem.

Każdy z tych młodych powinien zapomnieć o sobie, o własnym szczęściu, a oddać wszystko co ma najlepszego: młodość, serce i siły, aby mógł powiedzieć, że „płaszcz na jego duchu był nie wyżebrany", ale własną miłością i krwią okupiony. Aby za jedyny tytuł do sławy — uważał: biel swego sumienia, aby za jedyną karierę uznał: dobrze spełniony obowiązek.

Polska przyszłosci musi być Polską twardych i silnych ludzi obowiązku, którym obca jest kariera, majątek osobista sława. Którzy za najwyższy cel życia uznają budowę: drogi do wielkości.

Powiedział Adam Mickiewicz „. . . zasługa dla Ojczyzny jest jako ziarno: kto obnosi to ziarno w ręku i wszystkim pokazuje, wołając: Oto jest ziarno wielkie! — ten je wysuszy i nic z niego nie otrzyma".

Ziarno, które zasieją w czarną ojczystą rolę, ci którzy nadchodzą utajone będzie głęboko w tej ziemi, jak krew i pot pradziadów, użyźnione zostanie miłością, aby kiedy nadejdzie czas żniw, ten posiew ducha wydał wspaniały plon.

Zamiast krzyżów, orderów, tytułów, stanowisk, będziecie mieli tylko ten zbiór zboża, co wyrosło z zasianego przez was ziarna, z zasługi dla Ojczyzny. Ale będziecie mieli pełne ręce zboża, chleba i miodu. Będziecie widzieć przed oczami Polskę ludzi sytych: to wyście ich nasycili, Polskę — ludzi wielkiego serca — to wyście ich nauczyli wielkości, Polskę ludzi czystych rąk — to wyście byli tą krynicą, w której zostały zmyte wszystkie grzechy narodu, Polskę — ludzi zdolnych do największych ofiar — to wyście byli nauczycielami ofiary, Polskę ludzi mocnych — to wyście im oddali moc własnych serc i mięśni.

Aby taki wypracować sobie bilans duchowy, musicie na każdą komendę: na ramię broń, podnosić na ramiona miłość Ojczyzny i nie uginać się pod ciężarem. Wasze młode ramiona, wasze młode serca zdolne są do takiej miłości.

Polska Wam ufa, Polska Wam wierzy, Polska na Was czeka!

GRYF.

Zapomniane ziemie.

W ostatnim czasie, dużo się zajmujemy naszymi rodakami zagranicą. Urządzamy zbiórki na cele oświatowe i kulturalne tych, co nie mieli szczęścia znaleść się z nami w jednej Ojczyźnie; pojawia się obfita literatura, omawiająca losy wielu ziem polskich, które pozostały poza granicami naszego państwa.

Zapomniano tylko o ludności polskiej na Spiszu, na Orawie i w Ziemi czadeckiej.

Dużo się pisze i przypomina przy każdej sposobności o Polakach za Olzą, ale mało się słyszy, że w dużo gorszym położeniu znajdują się nasi rodacy, mieszkający za granicą w Czechosłowacji, po południowej stronie Karpat.

A przecież żyje tam około 150.000 ludności mówiącej językiem polskim.

Cała dolina Popradu z miastami Biała spiska, Kesmarkiem, Lewoczą, Podolińcem i Lubowlą, jest zamieszkała w zwartej masie przez Polaków. Są oni niestety w znacznej większości nieuświadomieni pod względem narodowym i w wielu wypadkach bezmyślnie przyznają się do narodowości słowackiej.

Również ziemia orawska na południe od Babiej Góry oraz okolice Twardoszyna i Trzciany zamieszkałe są przez ludność polską.

Wreszcie okręg czadecki, leżący na południe od Zwardonia aż po miasteczko Czadcę, posiada same wioski z polskimi góralami.

W Czadcy przebywał niegdyś na wygnaniu wielki patriota polski i na-

rodowiec ksiądz Stanisław Stojałowski.

Położenie Polaków było tu bardzo ciężkie, gdy nad tymi ziemiami panowali, przed wielką wojną światową Węgrzy, dziś w państwie czesko-słowackim stosunki nie uległy zmianie na naszą korzyść.

Różnica polega tylko na tym, że rodaków naszych dawniej madziaryzowano, dziś zaś są oni narażeni na zesłowaczenie.

W szkołach nie uwzględnia się tu zupełnie języka polskiego, w kościołach na nabożeństwie i kazaniach rozlega się wyłącznie język słowacki, w urzędach i sądach słyszy się tylko mowę czeską lub słowacką.

Nie ma w tych okolicach konsulatu polskiego, nikt nie troszczy się tu o naszych rodaków, nikt nie zwraca uwagi na niebezpieczeństwo wynarodowiania i na pokrzywdzenie ludności polskiej w tych stronach.

A przecież są to okolice bardzo piękne i wartościowe. Na ich straży stoją majestatyczne Tatry z urwistymi szczytami, z szumiącymi potokami, z romantycznymi dolinami i zjawiskami krasowymi (jaskinie bialskie na Spiszu).

Są tu cenne źródła mineralne w Drużbakach i w Lubowli, są gęste bory i lasy, nie brak tu pokładów rozmaitych rud metalowych.

Także w miastach w Podoleńcu, w Lubowli, w Lewoczy i w Czadcy spotykamy różne zabytki i pamiątki polskie, zwłaszcza z dziedziny sztuki a wśród micszczaństwa rozlega się przeważnie język polski.

W Lubowli był niegdyś, od czasów Władysława Jagiełły aż do pierwszego rozbioru naszego państwa, polski zarząd ziem spiskich.

Znajdujący się jeszcze dziś starodawny zamek w Lubowli należy do polskiej rodziny Zamojskich, która posiada wielkie obszary ziemi na Spiszu.

Ze zdziwieniem nasuwa się nam pytanie, dlaczego zapomniano o tych ziemiach, etnograficznie polskich, czy może dlatego, aby nie drażnić Słowaków lub Czechów.

Nasi turyści od Krynicy, Żegiestowa, Szczawnicy i Zwardonia zapuszczają się nieraz w te strony, nikt jednak nie pomyśli o tym, że należałoby się zająć tymi opuszczonymi i zapomnianymi rodakami.

Sprawa ta jest dziś szczególnie aktualną, ponieważ zanosi się na przebudowę Czecho-Słowacji na krainy narodowościowe i ludność polska na równi z Niemcami, z Węgrami i Słowakami ma prawo domagać się też dla siebie autonomii.

Trzebaby więc upomnieć się także o prawa językowe i o polskie szkoły dla rodaków naszych na Spiszu, na Orawie i w ziemi Czadeckiej.

O sprawie tej pamiętać powinna przede wszystkim ludność podhalańska, sąsiadująca z tymi naszymi kresami południowymi przez Karpaty.

Należałoby także na zebraniach Stronnictwa Narodowego tę sprawę omawiać i poradzić, stosowną akcję, którąby wiodła w pierwszym rzędzie do uświadomienia rodaków, mieszkających w tych zapomnianych krainach.

Nie wolno nam bowiem zmarnować ani jednej pozycji w naszym posiadaniu narodowym. *Dr. Udziela Stanisław.*

Pieśń bojowa.

Naprzód marsz — drużyny bojowe,
karnych zdobywców huf.
Po życie sięgnijmy nowe,
by triumfował duch.
Hej, marsz znękany Narodzie!
Niech żyje wielki Ruch,
co czynem nas z nędzy wywiedzie
na Wielkiej Polski próg.
Równajmy krok!
Robotnik, chłop
już Miecz Chrobrego
porwał w swą dłoń!
Pobudka nasza pędzi przez kraj:
Zbudź się Narodzie — do czynu wstań!

†

Ś. p. Aleksander Świętochowski

W kwietniu br. zmarł jeden z najstarszych pisarzy polskich śp. Aleksander Świętochowski. Ur. 1849, ukończył studia wyższe na Uniwersytecie Warszawskim. Redagował „Przegląd" Powszechny", „Nowiny" i „Prawdę". Był jednym z najświatlejszych umysłów i zarazem jednym z najlepszych prozaistów polskich. Dzieła jego pisane były w czystej i pięknej polszczyźnie. Poświęcone były częściowo zagadnieniom filozoficznym i etycznym a częściowo polskiej myśli politycznej. Do bardziej znanych dzieł Świętochowskiego należą „O powstaniu praw moralnych" „Wolter w setną rocznicę jego śmierci", „Utopje w rozwoju historycznym", Źródła moralności", oraz niesłusznie zapomniane powieści i dramaty, jak „Ojciec Makary", „Za maską", „Błazen", „Aspazja" i „Drygałowie".

Świętochowski zmarł i został pochowany w swojej wsi rodzinnej Gołotczyźnie. Złożono go do grobu w prostej dębowej trumnie, przykrytej wieńcami jedliny i zboża. Nad grobem przemawiali przedstawiciele rządu i literatury, a p. min. oświaty Świętosławski wygłosił nad grobem przemówienie, w którym podkreślił, że Zmarły należał do ludzi, którzy nie tylko głosili ideały, ale je w czyn wprowadzali. „Pojawiają się w dziejach ludzie, upatrzeni przez historię, aby wielkim życiem swoim wrastali w kilka pokoleń i byli niejako kolumnami, wokoło których narastają dzieje narodu. Aleksander Świętochowski był jedną z takich postaci".

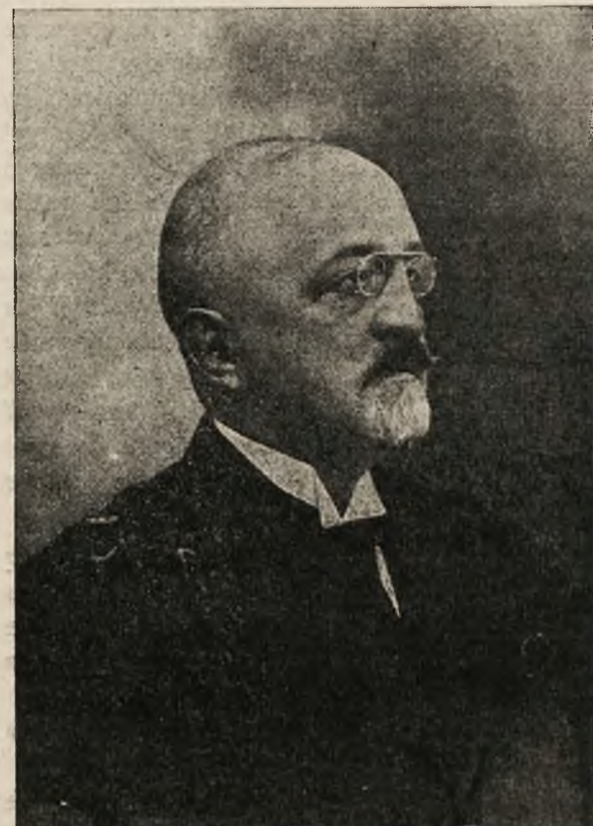
Spoczął w ziemi mazowieckiej, wśród ludu, któremu oddał swą miłość i siły. Wystawił sobie sam trwały pomnik ufundowaniem dwóch szkół rolniczych w Gołotczyźnie. Zgodnie z ostatnią swoją wolą został Świętochowski pochowany z twarzą zwróconą ku szkole, „której za życia ofiarował swe serce".

Całem swojem życiem i ostatnią wolą potwierdził głoszone przez siebie zdania: „Nie jest ten bohaterem, kto przetrwawszy chwile gwałtownego entuzjazmu, cofa się przed trudem powolnej naprawy szkód, ale ten kto zarówno w chwilach uniesienia, jak i pokoju nie odstępuje do końca od obowiązków, związanych z względami powszechnego dobra. Dla nas bohaterstwem i poświęceniem jest wytrwanie na stanowisku, przez obowiązek nakreślonym, do ostatniej chwili, choćby nawet wszelkie wysiłki nie pozwoliły więcej nad jedną kroplę wcisnąć do ogólnego dobra". SULIMA.

WIELKI PAN LITERATURY.

Dnia 5 maja 1938 r. odbyło się w sali Domu Katolickiego w Warszawie uroczyste wręczenie nagród literackich ufundowanych ze składek przez czytelników pisma literackiego „Prosto z Mostu".

szczerym poetą. Przy wręczeniu nagrody Alfred Jesionowski stwierdził, że: „Twórczość Wasilewskiego ma nieprzemijającą siłę młodości. Jego sądy o zagadnieniach kultury są nie tylko głębokie, ale zawsze ujęte w formę



Zygmunt Wasilewski — laureatem — Nagrody Lit. „Prostu z Mostu".

Jednomyślnie pierwszą nagrodę za całokształt twórczości literackiej przyznano Zygmuntowi Wasilewskiemu, pisarzowi na miarę europejską, który jest zarazem najgłębszym filozofem i

wysokiego artyzmu. Będąc człowiekiem o wyraźnym obliczu politycznym umiał wznosić się w swej działalności pisarskiej na poziom, który z jego dorobku pisarskiego czynił wartość

ogólno-narodową.

Wojciech Wasiutyński powiedział: „Wasilewskiemu polska idea narodowa zawdzięcza, że nie zeszła na manowce nacjonalizmu typu pogańskiego on uratował jej chrześcijański charakter“.

Twórczość Zygmunta Wasilewskiego, jako krytyka, pisarza, i polityka jest jednym z najpiękniejszych zjawisk w życiu duchowym narodu, zaś przyznanie Mu obecnie nagrody literackiej jest pewną satysfakcją za uporczywe przemilczanie jego wielkości i zasług przez pewne ugrupowania literackie, w których dominują wpływy semickie. Zaś wpływ semicki zwalczał Wasilewski zarówno w literaturze i w sztuce, jak w życiu. Ideałem jego była nauka, poezja i sztuka czysto polska, narodowa. I temu ideałowi poświęcił życie.

Reasumując bilans twórczości Zygmunta Wasilewskiego stwierdzimy, że był tytanem pracy. Od roku 1895 redagował kolejno „Głos“, „Słowo Polskie“, „Sprawę Polską“, „Przegląd Polski“, „Gazetę Warszawską“ i wreszcie „Myśl Narodową“. A wśród tej orki redakcyjnej znalazł czas na napisanie 36 książek, z których wiele poświęcił Kasprowiczowi, Mickiewiczowi, Słowackiemu, Norwidowi i Wyspiańskiemu.

Książki Zygmunta Wasilewskiego stawiają go w rzędzie pisarzy na miarę europejską, dają mu tytuł: wielkiego pana w literaturze, prawdziwego karmazyna myśli i słowa narodowego.

Nagrodę poetycką „Prosto z Mostu“ otrzymał młody poeta K. I. Gałczyński, którego wiersze mają oryginalną formę, nowość poetyckiego obrazowania i są pisane ze szczerym porywającym polotem. Gałczyński jest jednym z najbardziej utalentowanych poetów młodego pokolenia o obliczu ideowym i szczerze narodowym.

Gryf.

Z przeżyć bezrobotnej młodzieży.

Zaraz po opuszczeniu ławy szkolnej, albo po ukończeniu terminu liczni młodociani skazani są na życie bezczynne. Dzielą wprawdzie los z innymi bezrobotnymi, ale położenie ich jest o tyle więcej tragiczne, że życie nie stawiało ich jeszcze przed jakimkolwiek zadaniem a egzystencja ich jest pozbawiona omal wszelkiej treści. Bezsilni są wobec faktu nie posiadania najniezbędniejszych środków materialnych. Dla nich jeden dzień podobny jest do drugiego, a wszystkie razem wziąwszy są beznadziejne. Nigdzie nie są użyteczni, nikt ich nie potrzebuje, dlatego w poczuciu swem są jakoby skazańcami bez winy. Zatruwane są ich siły fizyczne i duchowe, — myślą, że daremnie są młodzi i daremna wszelka nadzieja i każde ich dążenie...

Ten brak nadziei wywołuje w nich rezygnację, wywodzącą się z poczucia że „nie będzie lepiej“. Nieosiągalne

stałe zajęcie, to już tylko mrzonka, a niekiedy nieziszczalne marzeniem kończące się często tem — co będzie jutro? Zwiększa się jeszcze to niedomaganie gdy młodociany wywodzi się z rodziny, w której zarówno ojciec jak i pozostali członkowie są bezrobotni. Wtedy nietylko marnieje wskutek własnego — braku pracy, ale dołączają się wszystkie skutki ujemne, jakie przez bezrobocie, podupadłe lub zburzone życie rodzinne, ze sobą przynosi. Potwierdza to jedno z licznych zeznań młodocianych: „Muszę przyznać, że dom rodzinny, był dla mnie świetną szkołą. Wszystkom poznał — nędzę, kłopoty z rodzeństwem, bezrobocie i zupełne nieliczenie się z moralnością".

Jakkolwiek poznamy rezultat bezrobocia wśród młodocianych dopiero w przyszłości, to jednak dziś już możemy zaobserwować, że przez ustawiczne „świętowanie" liczni zupełnie utracili ochotę do pracy, niektórzy nie ukrywają tego stanu. Drogą wyjścia z tej beznadziejnej monotonii staje się często przestępstwo, a u dziewcząt prostytucja. Tym sposobem przecież łatwo zdobywa się pieniądze, i użyje się przynajmniej tego wszystkiego co inni. W fazach początkowych bezrobocia młodociany przecenia swe siły. Sądzi np., że zapoznając się już za młodu z sztuką głodowania człowiek nie lęka się tak nędzy jak inni. Wnet jednak runą takie i t. p. przypuszczenia ustępując miejsca niezdrowej rezygnacji, jakiejś martwocie. Nie zna wtedy młodociany ani entuzjazmu, ani wesołości, pragnień i marzeń właściwych temu wiekowi. Wyrzekając się z konieczności niezbędnych środków utrzymania, obniża zarazem swe siły życiowe. Fakt ten ujemnie wpływa na jego psychikę, przygniata ją ciężarem bezwzględnego realizmu życia. W takich warunkach młodociani przedwcześnie dojrzewają duchowo, nie zaznając beztroskiego okresu młodzieńczego, szybko nieraz — powiększają tragiczne szeregi „młodych starców".

Lekkiem tego stanu odprężeniem są dlań organizacje młodzieży czy to religijne, czy zawodowe, sportowe lub polityczne. Gorszy jest może los nienależących do żadnej organizacji, a pozbawionych należytej opieki domu rodzinnego. Często nie wiedzą oni, gdzie i jak swój czas spędzać? Charakterysterystyczną jest skarga jednego z nich. „Często chodzę do 11 lub 12 po ulicy. Sprzykrzyło mi się już wszystko. Znam przecież już wszystkie twarze i dokładnie każde okno wystawowe. Nawet przy niepogodzie muszę chodzić po ulicy, bo łóżko moje dopiero o 10-tej jest wolne. Do tego czasu śpi w niem kto inny".

Organizacje młodzieży oddać mogą pewne usługi i wywierać dobroczynny wpływ moralny. Ale trzeba liczyć się z tem, że młodzież można pozyskać dla pięknych idei, ale również pociągnąć ją mogą demagogiczne hasła organizacyj komunistycznych.

Dlatego się wydaje, najlepszą drogą, wyjścia z niebezpiecznej sytuacji, to przydzielenie bezrobotnej młodzieży

jakiejś pracy. Czy jednak młodzież, która w rezygnacji, tępocie i nędzy marniała fizycznie i duchowo nieraz od lat najmłodszych wytrzyma współzawodnictwo z innymi?...

A jeśli w długotrwałym okresie bezrobocia młodzież w rozpaczliwem poczuciu pośledności wyzuła się z tego co szlachetne, zastępując je jakiemś niskiem używaniem, to też po uzyskaniu odpowiedniego zajęcia tak łatwo nie odnajdzie ponownie szacunku przed samym sobą.

Jeśli też któryś z nich pod wpływem komunistycznych i bezbożnych haseł przepełni się zwolna nienawiścią ku sobie i ku ludziom, wydalając ze swego serca wiarę w dobro i w Boga, wówczas po osiągnięciu pracy, pieniędzy i znaczenia rzadko kiedy ku Niemu się zwróci.

Poprzez dłuższy okres bezrobocia, szczególnie więc młodociani ulec mogą licznym ujemnym wpływom, których skutków chociażby przez późniejsze dostarczanie im pracy po części znieść nie można. Są przeważnie długotrwałe i decydują o dalszem ich życiu. Dlatego prawdziwa Caritas w odróżnieniu od innych w tym kierunku podjętych pomocy nie ograniczy się do tego, co ogólnie nazywamy „wsparciem" lub "zasiłkiem". Chodzi jej szczególnie o zachowanie walorów człowieczych, u podstaw których, leży szacunek przed samym sobą. Wyczuwa wspólnie z młodocianym, że nie jest on tylko jakiemś indywiduum, składającym się z ust i żołądka, ale jednostką, której rozwój duchowy i szczęście osobiste zależy od tego, że z pasywnie odbierającej jednostki staje się aktywną względem siebie i drugich w myśl odwiecznego przykazania chrześcijańskiej miłości wzajemnej.

I. Br.

Pieśń zwycięstwa

Od Tatr śnieżystych po Bałtyku wody
Jeden rozlega się dziś gromki głos,
To pieśń zwycięstwa rozbrzmiewa wśród Młodych,
Co lepszy Polsce chcą wywalczyć los!

Ruch narodowy niewstrzymanie kroczy,
Nic zatamować nie zdoła go już;
Choć Młodym wiatry wieją zawsze w oczy,
Lecz cóż przeszkody mogą znaczyć? Cóż?!...

Na nic Bereza i prześladowania!
Dla Wielkiej Polski wszystko możem znieść,
Ona nam doda chęci do wytrwania,
By żadna siła nas nie mogła zgnieść!...

Już kraj nasz cały od Wilna po Kraków!
Żydo-komuna nie zdoła nas zmódz;
Naszym jest hasłem: „Polska dla Polaków",
A Roman Dmowski — nasz duchowy Wódz!...

Bystra k. Żywca. *Antoni Kufel.*

KAROL WIERCZAK.

Bankructwo żydowskiego mózgu.

W roku 1937 skończyło się drugie pięciolecie gospodarki sowieckiej, które miało według zapowiedzi przynieść ogólną poprawę warunków pracy i życia obywateli państwa sowieckiego. Ustrój społeczny, wprowadzony na terenie byłego imperium rosyjskiego, zajmuje szereg umysłów polityków i ekonomistów całego świata. Uprzytomnić sobie należy, że w 19 wieku nietylko socjaliści, ale cały świat postępowy ulegał sugestii manifestu komunistycznego, wydanego w 1848 r. przez Marksa i Engelsa. Lenin, wyjeżdżając do Rosji w 1918 r. uznał „Kapitał" żyda — Marksa za ewangelię nowego programu socjalnego i uważał, że rozległe obszary Rosji, na których znajdują się wielkie skarby bogactw naturalnych, są sprzyjającym terenem dla przeprowadzenia radykalnych reform społecznych.

Badając rzeczywistość sowiecką, stwierdzić przedewszystkiem musimy, że wykonanie szumnie reklamowanych projektów przedstawia się bardzo mizernie. Bardzo pouczający jest obraz rezultatów gospodarki sowieckiej w dziedzinie gospodarki rolnej. Przyjmując cyfry sowieckie z zastrzeżeniem, widzimy, że zbiory najważniejszych płodów rolnych wynoszą tylko poło-

wę przeciętnych plonów wszystkich państw europejskich, a zaledwie 25 do 30% zbiorów najwięcej urodzajnych krajów. Jest to najlepszym dowodem, że sowieckie kolektywy gospodarcze rolne w porównaniu z gospodarstwem innych krajów, opartem na własności prywatnej, zupełnie zbankrutowały. W miejsce kilkunastu milionów przedwojennych gospodarstw rolnych, przeważnie drobnych jest obecnie w Rosji około 250 tysięcy kolektywnych gospodarstw, zwanych Sowchozami lub Kołchozami, które mają znamiona majątków pańszczyźnianych. Jak wygląda gospodarka rolna w Sowietach — poucza nas o tem pismo sowieckie „Izwiestia" z 14. VII. 1937, które donosi, że w Kołchozach okr. Dniepropietrowskiego, potworzyły się ogromne zatory wymłóconego zboża, leżącego na kupach, bez żadnego zabezpieczenia. Jeszcze w gorszym stopniu odbiła się gospodarka na terenie hodowli bydła, trzody i owiec, gdyż z powodu wyrznięcia i spożycia przez włościan niemal całego inwentarza żywego przed skolektywizowaniem gospodarstw zespołowe gospodarstwa rolne znalazły się bez materjału hodowlanego. Jedną z głównych przyczyn niedomagań Rosji Sow. jest fatalny stan kolei i dróg. Nawet w Australii długość linii kolejowych jest dłuższa niż w Rosji, 0,6 a w Sowietach 0,4 klm. na 100 klm. Według planu obu „pięciolatek" projektowano zelektryfikowanie 25.000 klm. kolei, tymczasem w pierwszej „pięciolatce" zelektryfikowano zaledwie 100 klm.Pod względem dróg bitych Rosja stoi na niesłychanie niskim poziomie.

Na polu przemysłu fabrycznego znać duży postęp w przemyśle metalowym i elektrotechnicznym. Natomiast przemysł, który obejmuje odzież, bieliznę i obuwie, pozostaje w tyle, nie znać także rozwoju przemysłu spożywczego i drzewnego. Należy podkreślić znaczne pogorszenie się jakości wyrobów przemysłowych, wypuszczanych przez Sowiety. Ilość zabrakowanej produkcji wykończonych tkanin dochodzi do 94%. Papiery, używane w biurach, szkołach, są szarego koloru, w gatunku bibulastym. Akordowy system pracy, który wymaga wielkiego natężenia siły i woli człowieka, tak zwalczany przez socjalistów wszystkich krajów, jest obecnie ewangelią państwa Sowietów. Kobiety muszą pracować nawet przy najcięższych robotach, co w państwach burżuazyjnych jest ustawowo zabronione. O jakichkolwiek strajkach mowy nie ma. Nawet zamysły strajkowe karane są śmiercią. Zarobki robotników, rzemieślników są niezwykle niskie, wahają się od 100 do 200 rubli, kiedy 1 klg. chleba żytniego kosztuje rubla, kilo masła 26 rb., wieprzowina — klg. 16 rb.

Na podstawie tych wiadomości, zaczerpniętych z prasy sowieckiej widzimy zupełne bankructwo programu socjalistycznego, wykonywanego w Rosji według ewangelii żydowskiej Marksa. Masy utraciły już wiarę w możliwość poprawy położenia gospodarczego, ale i góra sowiecka utraciła wiarę w skuteczność metod, stosowanych w gospodarstwie państwowym.

Poczytny pisarz emigracji rosyjskiej, Mikołaj Bierdiajew w książce p. t. „Sprawa komunizmu" stwierdza, że rewolucja miała Rosję wybawić z bezprzykładnej niewoli, ale zamiast poprzestać na tem i pozwolić społeczeństwu rozwijać się na nowych zasadach zupełnie swobodnie i samorządnie, bolszewizm nie mógł nic pozytywnego i pożytecznego stworzyć, bo był pomyślany wbrew istotnym właściwościom natury ludzkiej.

Czytajcie pismo „Młody Narodowiec" !

O uznanie za zmarłego zaginionego generała Wł. Zagórskiego.

Z końcem kwietnia na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa uznania za zmarłego gen. Wł. Zagórskiego. Z podaniem do Sądu zwrócił się bratanek generała p. Stefan Ostoja-Zagórski, wyznaczony przez sąd na kuratora majątku i spraw zaginionego.

Zaginiony gen. Zagórski był synem powstańca 1863, urodził się zagranicą, wskutek czego nie można odnaleźć jego metryki, a p. Stefan Zagórski przedłożył sądowi tylko paszport zagraniczny swego stryja. Wobec tego rozprawę przerwano, gdyż sąd zwrócił się do władz wojskowych o przesłanie dokumentów.

Jak wiadomo Gen. Włodzimierz Zagórski w sierpniu 1927 r. opuścił więzienie wojskowe na Antokolu w Wilnie i po przybyciu do Warszawy zaginął. Zaginięcie to otacza tragiczna, a niewyjaśniona tajemnica. Wobec wszczętych sądownie kroków o uznanie za zmarłego Włodzimierza Zagórskiego, teraz po latach dziesięciu, pozwalamy sobie kreślić dla pamięci Tego człowieka jego nekrolog.

S. p. Gen. Włodzimierz Zagórski odznaczał się wybitnemi zdolnściami i prawością charakteru, był świetnym organizatorem, człowiekiem wielkiej odwagi, gorąco miłującym Ojczyznę, a dzięki dużej wiedzy fachowej i militarnej szybko wznosił się po szczeblach kariery wojskowej tak w wojsku austriackim, jak i później polskim.

Polska miała w nim dobrego syna dzielnego żołnierza, wiernego zawsze cnocie rycerskiej i Ojczyźnie, prawego dowódcę i znakomitego militarystę. To też w dziesięciolecie śmierci, ku bezimiennej i nieznanej mogile, pójdą myśli jego przyjaciół i towarzyszy broni.

Z działalności Stronnictwa Narodowego w Okręgu Cieszyńsko-Podhalańskim.

Dnia 3 maja 1938 r. odbyły się dwa liczne zebrania Stronnictwa Narodowego w Czańcu-Bukowcu i Porąbce-Puszczy, na których referaty na tematy ideowe, polityczne i organizacyjne wygłosił red. Edward Zajączek, prezes Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego z Bielska.

Między innymi omówił prelegent politykę zewnętrzną i wewnętrzną Polski. Podkreślił, że kwestia żydowska jest czołowym zagadnieniem programu narodowego, ponieważ żydzi skupiają w swych rękach wielki przemysł i handel, a ostatnio skupują masowo ziemię. Drogi żydów do władzy nad światem prowadzą przez stworzoną przez nich masonerię, P. P. S., komunizm, sekty antyreligijne, rewolucje i wojny domowe. Na chorobę żydowską jedynym antidotum jest uświadomienie narodowe.

Red. Zajączek kończył przemówienia mocnym apelem do zebranych, aby wytrwali w karnej służbie dla dobra przyszłej Polski Narodowej, która zapewni rozkwit kraju i dobrobyt Narodu.

Żydzi zajmują miejsca Polaków w przemyśle łódzkim.

Jedno z pism narodowych podaje ciekawą a zarazem przerażającą statystykę opanowania przez żydów handlu, przemysłu i gospodarstw wiejskich w Polsce.

Przedewszystkim zaznacza się katastrofalny przypływ robotników ży-

dowskich do warsztatów i fabryk łódzkich. Na ogólną liczbę 221.000 zatrudnionych w przemyśle łódzkim było zatrudnionych Żydów 48.000. W tym dziale w ostatnich trzech latach (od 1935 r.) notowany jest ogromny wzrost, bo o całe 16.000 nowych robotników żydowskich, gdy ogólna liczba zatrudnionych wzrosła zaledwie o 5.000 robotników. Wskazuje to, że około 11.000 robotników polskich, wyrugowanych zostało z zajmowanych miejsc przez żydów.

Również w handlu rzemiośle i wolnych zawodach objawia się coraz większa frekwencja żydów. Zjawisko to należy tłumaczyć masowym napływem żydów do Polski spowodowanym zmianami politycznymi za granicą.

Zjazd Chrześcijańskich Przemysłowców i Kupców Drzewnych z całej Polski.

Odbędzie się w Poznaniu w dn. 30. VI. i 1. VII. 1938 r. W programie Kongresu leży wspólne zastanowienie się nad ogólnym położeniem przemysłu i handlu drzewnego w Polsce, oraz udziałem w nim osób chrześcijańskiego pochodzenia. Głównym celem Kongresu jest organizacja polskiego handlu i przemysłu drzewnego, oraz wspólne naradzenie się nad rozwojem tej gałęzi przemysłu i eksportem drzewa za granicę. Prace Kongresu prowadzone są pod hasłami: „Każdy Polak-Drzewiarz członkiem Polskiego Związku".

„Każdy Polak-Drzewiarz dąży do niezależności ekonomicznej i organizacyjnej swej branży".

„Twórzmy solidarnie organizacje, które będą reprezentowały Polskie oblicze i Polskie interesy".

Rzeczy ciekawe.

Inż. Ogonowski z Bydgoszczy wynalazł nową bardzo uproszczoną maszynę do pisania, której koszt w produkcji masowej wyniesie od 15 do 20 zł., a ważyć będzie najwyżej 1 kilogram. — Ten sam wynalazca sfabrykował tak zwany aerocykl, czyli przyrząd do latania, połączony z rowerem, który posiada ruchome skrzydła, wykonane z lekkiego metalu i płótna. Przyrząd ten zapędza się nogami i rękami równocześnie. Koszt budowy będzie dość wysoki.

—oOo—

Na całej kuli ziemskiej ma się znajdować 16.140.000 Żydów. Tak obliczył jeden żydowski pismak. W roku 1825 obliczono liczbę Żydów na 3.281.000, a w sto lat później (1935), na 14.800.000. Jak widzimy, Żydostwo bardzo szybko się mnoży. A ileby ich było za sto lat w Polsce, gdybyśmy ich nie tępili, kiedy dzisiaj mamy około 4 miliony tych śrubaczy w Polsce?

—oOo—

Według danych statystycznych, liczba katolików całego świata wynosiła (w cyfrach okrągłych) w r. 1750 — 100 milionów dusz, w r. 1830 — 150 milionów, w r. 1870 — 200 milionów, w r. 1908 — 300, a w r. 1932 — 350 milionów. Ostatnio liczba katolików w świecie przekroczyła już liczbę 400 milionów dusz.

Podczas imienin w r. 1935 prezydent Roosevelt otrzymał ze stanu Alabama depeszę, pod którą było podpisanych 10.000 osób, a zawierała ona 138.000 słów. Cztery aparaty telegraficzne pracowały przez dzień i noc, by przekazać tę olbrzymią depeszę do Waszyngtonu. Zlepione blankiety depeszy utworzyły dużą belę papieru i potrzeba było dwóch tragarzy, by naładować je na auto ciężarowe.

—oOo—

Polaków w Niemczech jest 1 i $^1/_2$ miliona. a Niemców w Polsce jest 700 tysięcy; Polacy mają w Niemczech szkół powszechnych — 58, a Niemcy w Polsce szkół powszechnych 432; Polacy mają w Niemczech 2 gimnazja, a Niemcy w Polsce — 27, Polacy mają w Niemczech 34 spółdzielni, a Niemcy mają w Polsce — 856; Polacy mają w Niemczech 14 czasopism, a Niemcy w Polsce — 78. — A czy Niemcy tak traktują Polaków, jak Polacy Niemców w Polsce?

„Jest ktoś, kto mi skrzydła [rozwija
I ktoś, kto mi skrzydła pęta...
Jest jakaś Dłoń Święta
I jest Dłoń inna, przeklęta...".

Stanisław Wyspiański.

Księża wynalazcami.

Działalność duchowieństwa katolickiego, zawsze zmierzała do rozwoju i podniesienia kultury wśród narodów Na wieki bezsprzeczną pozostała opatrznościowa gospodarcza działalność Cystersów i kulturalna Benedyktynów. Benedyktyni wśród pyłu bibliotecznego przepisywali literę po literze z Liwiusza, Cezara, Cicerona i z innych przekładając nam całą kulturę klasyczną. A ich książki to istne dzieło sztuki Papieże zawsze byli prawdziwymi protektorami uczonych i artystów. Wiek, w którym najbardziej kwitła wiedza, sztuka i literatura nazwano wiekiem Leona X. W dziedzinie wynalazków księża zajmują przed świeckiemi pierwsze miejsce.

Zegarek, który nam oddaje wprost nieocenione usługi wynalazł kronikarz kościelny Kassiodora w 505 r., a ulepszył go Gebert, późniejszy papież Sylwester II. Pierwszy zegar astronomiczny wybudował w 1316 r. opat Ryszard Wallimford.

Nasz wielki rodak ks. Mikołaj Kopernik śmiało postawił tezę, że słońce stoi, a ziemia obraca się około niego. — Lunetę i teleskop wynalazł Franciszkanin Roger Bacon ułatwiając temi instrumentami rozwój astronomii. — Sikawkę do gaszenia pożaru skonstruowali Cystersi, a paryscy Kapucyni, aż do XVII wieku byli strażakami ogniowymi w tem mieście.

Okulary wynalazł Dominikanin Aleksander Spina. — Proch odkrył mnich Bertold Szwarz. — Również

zakonnikom: Gui i Tegerussowi zawdzięczamy malarstwo na szkle, a Jezuicie Gawalieri polichromję.

W 1300 r. djakon Flavio Gioia ulepszył znacznie kompas, czyniąc w ten sposób podróże bezpieczniejszemi. — Pioronochron nie został wynaleziony przez Franklina, lecz przez zakonnika Divitsch'a w 1754 r.

Pierwszego wzlotu w przestworza na 60 lat przed Mondgolfierym dokonał mnich Bernard Gusman wobec całego dworu portugalskiego. Ale o tym wypadku ludzie starają się nie pamiętać.

Mapę, którą posługiwał się Kolumb w swej ryzykownej podróży, skreślił zakonnik Fra Mauro.

Chininę odkrył w 1600 r. pewien Jezuita misjonarz stając się prawdziwym dobrodziejem całej ludzkości.

Przytoczone przykłady, chociaż nie wyczerpują olbrzymiego materjału, stwierdzają, że księża w swej pracy zawsze dążyli do rozwoju i wiedzy, sztuki i postępu stając się prawdziwymi pionierami kultury.

Książki nadesłane

„Głosy Katolickie", Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków. Najnowsze z tego cyklu ukazały się:

Ks. Piotr Turbak T. J. — **„Socjalizm — moralną ruiną społeczeństwa"**,

Tegoż autora — **„Św. Andrzej Bobola"**.

Kłosy z Bożej Roli", Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa. Ostatnio ukazały się:

„Leon XIII",

„M. Marcelina Darowska" i

„Mateusz Talbot".

Nie musimy chyba dodawać, że tak z cyklu „Głosy Katolickie", jak i „Kłosy z Bożej Roli". — Wydawane broszurki są bardzo pożyteczną i miłą lekturą dla wszystkich.

(HAB)

H. de Vries de Heckelingen: Izrael, jego przeszłość i przyszłość. (Księgarnia św. Wojciecha).

Grnntowne i głębokie to dzieło jest dowodem, że i w zachodnich państwach, gdzie Żydów jest niewielu w porównaniu do Polski i Rumunii, światlejsze umysły zaczynają rozumieć całą wagę kwestii żydowskiej, oraz konieczność szybkiego jej rozwiązania. Autor dokładnie poznał Talmud i wychowaną na talmudzie umysłowość żydowską, zna plany żydowskie, zmierzające do zniszczenia religii i kultury chrześcijańskiej dla ujarzmienia całego świata i widzi tylko jeden ratunek, mianowicie międzynarodowe porozumienie celem załatwienia sprawy żydowskiej. Skuteczne zaś załatwienie, które uratuje świat chrześcijański od nieuchronnej katastrofy, a zwyrodniały naród żydowski doprowadzi do uzdrowienia, upatruje w przesiedleniu Żydów do Palestyny. dodając do niej ‚Transjordanię, Syrię i Mezopotamię, bodaj częściowo, ażeby pomieścić wszystkich Żydów świata. Jest przeciwnikiem wysiedlania Żydów do Ugandy, Birobidżanu i t. d. z tego powodu, że byłaby to zwykła emigracja pod przymusem, którаby nie mogła wpłynąć korzystnie ani na charakter żydowski, ani na strukturę społeczną, dziś tak jednostronnie wadliwą, tego narodu. Natomiast powrót do ziemi ojców z przed dwóch tysięcy lat, do ziemi obiecanej, którą Żydzi z płaczem wspominają prawie codziennie w modlitwach, zawiera w sobie tak potężny prąd idealistyczny, że może duchowo odrodzić to zmaterializowane plemię. Byłoby więc takie przesiedlenie pożyteczne zarówno dla narodów chrześcijańskich, uwolnionych od straszliwej choroby, jak i dla Żydów, których potrafiłoby przerobić przez to wstrząśnienie idealistyczne na normalny naród. Dzieło to zajmuje się tylko Żydami w Europie zachodniej, nie wspominając prawie o Europie środkowej, a więc i o Polsce. Brak ten uzupełnił tłumacz, dając krótki rzut oka na stan żydowskiej sprawy

w Polsce. Dwa momenty z tej przedmowy warte są podkreślenia: 1) uwolnienie Kazimierza Wielkiego od zarzutu zażydzenia Polski, którą zażydził inny Kazimierz, syn Jagiełły — i 2) niesłuszne przepisywanie początku antysemickiego ruchu w Polsce Jeleńskiemu, który wystąpił w osiem lat później niż ks. Stojałowski. Praca nad wyzwoleniem ludu polskiego od przewagi żydowskiej zaczęła się bowiem w zaborze pruskim, gdzie usuwano żydów jako germanizatorów, a planowy, nowożytny ruch antysemicki zaczął się w Galicji na zasadach, opracowanych przez ks. Stojałowskiego. Ale dla warszawskiego publicysty Polska zaczyna się i kończy na dawnym zaborze rosyjskim i dlatego o ks. Stojałowskim nawet nie wspomniał. Przywykliśmy już do tego.

Naukowe i gruntowne badanie kwestii żydowskiej na zachodzie budzi nadzieję, że polski wysiłek celem uwolnienia się od przewagi żydowskiej znajdzie tam zrozumienie i pomoc- oraz że chwila załatwienia sprawy żydowskiej na jedynie możliwej drodze międzynarodowego porozumienia jest może już nie tak daleko.

JAN ZAMORSKI.

Cena numeru 10 groszy

PRENUMERATA roczna . . . 1. — zł.
półroczna . . . 0.60 „
kwartalna . . . 0.30 „
Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 305.300

SCENA OGŁOSZEŃ

strona	120 —
1/2 strony	60 —
1/4 „	30 —
1/8 „	15 —
1/16 „	10 —

w tekście 100% drożej

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Wydawca i Redaktor Naczelny: Edward Zajączek. Redaktor Odpowiedzialny: Józef Pietrzyk
Druk. Nakładowa A. Bluj Przemyśl.